

Szukani zajónczka i toczyni jajec. Wielkanocne zwyczaje i wierzenia ludowe na Śląsku Cieszyńskim

Data publikacji: 31.03.2024 15:00

Po co w Wielkanoc toczono jajka po miedzach? Szukani zajónczka i śmiegustówki. Czemu słońce skacze trzy razy? I po co z rezurekcji przynoszono do domu kawałek spalonego drewna? Wielkanocne zwyczaje i wierzenia ludowe na Śląsku Cieszyńskim.

Wielkanocny baranek, fot. archiwum ox.pl

Toczani jajec po miedzach

Niedziela Wielkanocna, dzień Zmartwychwstania Pańskiego, była wielkim świętem, które spędzano w kościele i w kręgu rodzinnym. Jedną z czynności, które dobry gospodarz powinien był w tym dniu wykonać było postawienie krzyżyków na polu, by były urodzajne i by były chronione przed suszą, burzą, szkodnikami.

Z kolei gospodyni zabierała krzyżyki i wkładała je również za drzwi domu, okna, wrota. Na Śląsku Cieszyńskim znany był też zwyczaj taczania jajek po polach i miedzach, by przekazać im siłę wegetacyjną, która w nich tkwiła.

Szukani zajónczka i śmiegustówki

Nie byłoby Wielkanocy bez prezentów. Choć podarki pojawiły się później niż samo święto, to i nasi przodkowie je znajdowali. Gdzie? Wiadomo, że zajączek kica po łące i ogrodzie – tam należało zatem szukać drobnych upominków, najczęściej słodczy.

[...] Znany był, gdziekolwiek kultywowany do dziś, zwyczaj szukania zajónczka, który wkładał do gniazd rozrzuconych po ogrodach niespodzianki w postaci jajek, słodczy i zabawek. Zajączek, symbol siły rozrodczej, przyszedł na Śląsk z Europy Zachodniej i zadomowił się szczególnie na ziemiach, mających kontakt z kulturą niemiecko - austriacką.

W Olbrachcicach, ale też w okolicy Karwiny czy Orłowej dziewczyny malowały jajka nie w Białą Sobotę, ale właśnie w Niedzielę Wielkanocną, w tym dniu też urządzano zabawy (muzyki), nazywane śmiegustówkami, a kiedy się kończyły grubo po północy, chłopcy wy- ruszali w teren, by oblać i wysmagać dziewczyny [...]

K.D. Kadłubiec, Mały Leksykon kultury ludowej Śląska Cieszyńskiego [wyd. Bystrzyca 2023]

Skrzeszynie, czyli rezurekcja

Niedziela należy do najstarszych świąt chrześcijańskich, a pierwszą niedzielą było Zmartwychwstanie Pańskie, czyli Wielkanoc.

[...] Święto to zawsze w tradycji górali Beskidu Śląskie poprzedzało skrzeszynie tj. rezurekcja. U ewangelików nabożeństwo to zwane jutrznią skrzeszeniem ma miejsce zawsze w Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego w godzinach rannych.

[...] Rezurekcja w Istebnej odbywała się zawsze w sobotę wieczorem. Poprzedzało ją palenie Judasza. Z tego

symbolicznego ognia górale zawsze zabierali do domu kawałek spalonego drewna, wierząc, że w ten sposób zabezpieczają swój dom przed pożarem. Zwyczaj praktykowany jest do dziś także we wsiach słowackich oraz po stronie czeskiej w Bukowcu i w Dolni Łomnej. Następnie podczas nabożeństwa następuje święcenie wody chrzcielnej, a po mszy rezurekcyjnej odbywa się procesja. Najczęściej obchodzi się kościół trzy razy. Do dziś takie trzy krotne obchodzenie kościoła praktykowane jest w Wiśle w parafii Wniebowzięcia Maryji Panny. W materiałach dokumentujących pierwszą misję o. Leopolda Tempesa, który nawracał górali na katolicyzm czytamy, że oto wierni, nawróceni na katolicyzm górale z Istebnej obchodzą z procesją trzy razy drewniany kościółek i pozostają na modlitwie, jeszcze długo chwalać Boga, Zmartwychwstałego Pana. Jezuita ten zapisał również: organizowane były jeszcze nabożeństwa przez kolejne siedem dni w kościele, codziennie z procesją, w której nadal świętowano chwalebne Zmartwychwstanie Jezusa. W swoim diariuszu pisze: pobożność i wiara moich górali nie ma końca, są bardzo gorliwi i w modlitwie i w śpiewie. Istebniańscy górale śpiewali wówczas i tak jest do dziś jedną z najstarszych pieśni polskich Zmartwychwstania Pańskiego pochodzi z 1365 roku, którą wymienia również jezuita czeski o. L. Tempes:

Chrystus Zmartwychwstan jest

Nam na przykład dan jest

Iż mamy z Martwych powstać

Z Panem Bogiem królować

Alleluja!

M. Kiereś, Doroczna obrzędowość w społecznościach zróżnicowanych religijnie na pograniczu polsko-czesko-słowackim: opis etnograficzny [Cieszyn 2007]

Słońce skacze trzy razy z radości

W ten radosny czas, kiedy odradza się przyroda i zmartwychwstaje Syn Boży, cała ziemia cieszy się. Nic dziwnego, że w ludowych wierzeniach również Słońce jest zadowolone. Daje temu wyraz o wchodzie – podskakując trzy razy:

Mówiono, że we Wielkanoc należy popatrzeć na słońce jak rano wschodzi, że się ono trzęsie od radości, że Chrystus Zmartwychwstał. Paweł Cieślak z Wisły opowiadał, że jego starzik wczasy rano nawet kónia zaprzągali i jechali jeszcze wczasy rano na Czantorie, aby zobaczyć słońce jak wschodzi w Wielkanoc, bo skacze ono trzy razy, z radości że Jezus Zmartwychwstał.

W rodzinach ewangelickich panowało przekonanie, że kto żyw powinien o wschodzie słońca wstać i śpiewać hymny na cześć Zmartwychwstałego.

M. Kiereś, Doroczna obrzędowość ... [Cieszyn 2007]

Śniadanie – nieobowiązkowe

Jak się okazuje, to, co obecnie kojarzymy najbardziej ze świętami – suto zastawione stoły i wspólne śniadanie i dzielenie się jajkiem – nie było kiedyś zbyt znane i rozpowszechnione. Jedzono skromnie i niekoniecznie całą rodziną, choć radość ze zmartwychwstania była wyrażana hucznie i tłumnie:

Na pograniczu polskim Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego, a więc Wielkanoc była zawsze uroczystą. Grały już w nocy na rezurekcyjnej trąby, i strzelano z moździerzy i była zawsze piękna procesja Zmartwychwstania Pańskiego. Na tym pograniczu śniadanie wielkanocne, o którym badacze piszą nie należało do obowiązkowych spożywanych w gronie rodzinnym. Nie boję się twierdzić, że nawet w wielu domach go nie było, spożywano poświęcone jajko indywidualnie. Dzielenie się jajkiem, składanie sobie życzeń czy spożywanie jajka przy wspólnym stole jest zwyczajem ostatnich lat i to nadal nie we wszystkich domach. W większości rodzin znane jest spożywanie jajecznicy.

M. Kiereś, Doroczna obrzędowość ... [Cieszyn 2007]

Baranek z kokardką

Również dzisiaj ciężko wyobrazić sobie na Śląsku Cieszyńskim Wielkanoc bez baranka (jest to odwołanie do starego testamentu, w którym zwierzę to składane jest w ofierze Bogu i stanowi ważny element celebracji święta Paschy. Jest to więc symbol ofiary Jezusa na krzyżu, którą złożył, aby odkupić ludzkość). Obowiązkowo z czerwoną kokardką. Okazuje się, że było tak i wcześniej.

Jak pisze Małgorzata Kiereś w cytowanej wyżej książce, ciekawy jest zwyczaj z Jabłonkowa, gdzie zawsze w Wielkanoc gospodynie wystawiały na okno upieczonego baranka wielkanocnego, który miał zawiązaną czerwoną chorągiewkę i biały krzyż. Oznacza to ofiarę, cierpienia i zwycięstwa – chorągiewka to symbol Chrystusa Zmartwychwstałego, triumfującego nad śmiercią.

Oprac. Natasza Gorzołka

Czytaj również:

- [Wymieć komin, spal miotłę](#) (o zwyczajach Wielkiej Środy na Śląsku Cieszyńskim)
- [Dzwony związać, ściany pobielić](#) (o zwyczajach Wielkiego Czwartku na Śląsku Cieszyńskim)
- [Boso do wody! Może spotkasz Srebrnego Lisa](#) (o zwyczajach Wielkiego Piątku na Śląsku Cieszyńskim)
- [Postno kapusto, precz!](#) (o zwyczajach Wielkiej Soboty na Śląsku Cieszyńskim)